



Młodzi z Dywit podbili UWM
strona 3



Nasi pierwsi stypendyści
strona 7



Eureka, ja to wiem
strona 7



*Spokojnych, wypełnionych radością Świąt Bożego Narodzenia
spędzonych w ciepłej rodzinnej atmosferze
oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku
wszystkim mieszkańcom Gminy Dywity*

życzą

**Przewodnicząca Rady Gminy
Renata Kaszubska**

**Wójt Gminy Dywity
Jacek Szydło**

Pięćdziesiąt lat minęło jak jeden dzień

W niedzielę 12 listopada 2006 roku Państwo Cecylia i Erich Ruch z Kajn obchodzili swoje Złote Gody. Uroczystość rozpoczęła się Mszą Świętą w kościele pod wezwaniem św. Katarzyny w Brąswaldzie. Mimo, iż różniła się nieco od tej sprzed pięćdziesięciu lat, to nie zabrakło kwiatów, wzruszeń i jak najlepszych życzeń.

Ślub jubilatów odbył się pół wieku temu, jak nakazywała warmińska tradycja, w poniedziałek. Uważano, iż powiedzenie sobie sakramentalnego „tak” w pierwszy dzień tygodnia gwarantuje dostatnie i długie życie przez lata. Jak widać, warmińskie obyczaje i wierzenia sprawdzają się, a dowodem na to są Państwo Ruch, mieszkający tu od urodzenia.

(lr)



Skład Rady Gminy Dywity



Przewodnicząca Rady

Renata Kaszubska

Wiceprzewodniczący Rady

Longin Rudzik

Radni

Jan Alchimowicz

Piotr Brewka

Janusz Ciepliński

Mirosław Dublan

Jan Dziadkiewicz

Jerzy Fortuna

Waldemar Grzegorzewski

Łukasz Lemiszewski

Antoni Nikiel

Alfred Prusik

Dorota Pszczoła

Lucyna Szamańska

Mariusz Walkiewicz

W dniu 6 grudnia 2006 roku Rada Gminy Dywity
na mocy uchwały Nr II/4/06
powołała następujące Komisje:

I. Komisja Budżetu.

1. Jan Dziadkiewicz
2. Mirosław Dublan
3. Jerzy Fortuna
4. Waldemar Grzegorzewski
5. Lucyna Szamańska

II. Komisja Gospodarcza

1. Antoni Nikiel
2. Jan Alchimowicz
3. Janusz Ciepliński
4. Łukasz Lemiszewski
5. Alfred Prusik

III. Komisja Edukacji

1. Dorota Pszczoła
2. Mariusz Walkiewicz
3. Łukasz Lemiszewski
4. Janusz Ciepliński
5. Jan Alchimowicz

IV. Komisja Rewizyjna

1. Piotr Brewka
 2. Mirosław Dublan
 3. Waldemar Grzegorzewski
- opr. Mery



Gmina Dywity w liczbach

3 – liczba kandydatów na stanowisko wójta
w ostatnich wyborach samorządowych

3 – liczba kobiet w obecnej Radzie Gminy

15 – liczba wszystkich radnych

54 – liczba wszystkich kandydatów
na radnych

NM

„Chrystus się naprawdę rodzi”

Wywiad z księdzem Antonim Wojtowiczem – proboszczem dywickiej parafii.

– Czym dla kapłana są Święta Bożego Narodzenia?

– Każde święta kalendarza liturgicznego, więc również Święta Bożego Narodzenia, są dla mnie przede wszystkim okazją do uczestnictwa w tajemnicy Chrystusa. Istotą moich świąt jest liturgia sprawowana w kościele. I to nie tylko dlatego, że większość świątecznego czasu, jako ksiądz, właśnie w kościele spędzam. Ja nie tylko wierzę w to, co mówi teologia, mianowicie że liturgia jest uobecnieniem wydarzeń sprzed dwóch tysięcy lat. Ja dosłownie czuję, niemal namacalnie doświadczam, że Bóg naprawdę wkracza w historię naszego i mojego życia, że Chrystus się naprawdę rodzi. Z racji na to, że nie mam własnej rodziny, rodzice zaś i część rodzeństwa - mam nadzieję - "balują w niebie", pozostała część rodzeństwa mieszka daleko i ma swoje rodziny, od kilkunastu lat nie mam możliwości świętowania w gronie najbliższych. Ale mówiąc naprawdę i najbardziej szczerze, nie odczuwam tego zbyt boleśnie.

– Jakie są Księdza wspomnienia związane ze świętami?

– Najpiękniejsze sentymentalnie wspomnienia odnośnie Świąt Bożego Narodzenia nie są zbyt odległe. Dwa razy udało mi się zgromadzić na święta na "moich" plebaniach rodzeństwo z rodzinami. Szczególnie pierwsze spotkanie w 1994 roku, do którego razem z moją ulubioną siostrzenicą przygotowaliśmy się własnoręcznie "remontując" plebanię (sami okładaliśmy ściany regipsami, wymalowaliśmy wszystko), radośnie utkwiło mi w pamięci.

– Czy lubi być Ksiądz świętym Mikołajem?

– Szczerze powiedziawszy nie potrafię grać, nie mam zdolności aktorskich. Kilka razy, gdy pracowałem z dziećmi głuchoniemymi, zmuszony byłem za świętego Mikołaja się przebrać. Dzieci od razu mnie rozszyfrowywały i cała tajemniczość tej postaci pryskała jak bańka mydlana. Na szczęście dla dzieci ważniejsze były prezenty niż Sam święty Mikołaj.

– Czy lubi Ksiądz otrzymywać prezenty?

– Wiem, że są tacy ludzie, którzy dawać prezentów nie lubią, ale czy żyją pod słońcem tacy, którzy nie lubią ich dostawać? Ja na pewno do nich nie należę.

– Jaki prezent chciałby Ksiądz otrzymać pod choinkę?

– Tak szczerze to bez różnicy, chyba że byłyby to kosmetyki, których zapachu nie lubię.

– Jakie są Księdza marzenia?

– Marzenie największe: żyć i postępować tak, aby w niebie nie obawiać się spotkać kogoś, kogo na ziemi świadomie skrzywdziłem. Marzenie wielkie: żeby moja posługa kapłańska w Dywitach rzeczywiście ludziom służyła. Marzenie chwili: trafić na solidnych rzemieślników, skończyć wreszcie remont plebani, spłacić długi i żeby się już nic poważnego w niej nie psuło.

– Serdecznie dziękuję Księdzu za rozmowę i życzę spełnienia marzeń.

– Ja też dziękuję. Korzystając z okazji wszystkim czytelnikom „Gazety Dywickiej”, w znacznej części moim parafianom, składam najlepsze życzenia na Boże Narodzenie. Niech rodzinne świętowanie, zbliżając Was do Chrystusa Narodzonego, jeszcze bardziej zbliży Was do siebie nawzajem i umocni więzy rodzinnej miłości. Szczęść Boże!

NM

Młodzi z Dywit podbili UWM

Gminne Centrum Wspierania Inicjatyw Młodzieżowych – Satelity”.

W niecodzienny sposób zakończyliśmy właśnie realizację projektu, który powstał w celu wyrównywania szans edukacyjnych młodzieży zamieszkującej teren Gminy Dywity. Zyskał miano projektu przykładowego Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży. Dzięki dotacji około 100 młodych ludzi skorzystało z zajęć multimedialnych, plastycznych, teatralnych i wiedzy o Europie. Mogło również sprawdzić swoje siły jako pomysłodawcy i liderzy własnych inicjatyw.

Jednym z celów projektu było przeniesienie środka ciężkości działań Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach w teren. W związku z tym zajęcia w ramach projektu realizowane były również w świetlicach wiejskich (m. in. w Różnowie i Gadach), szkołach (Zespół Szkół w Tuławkach) oraz w terenowej filii bibliotecznej w Sętalu. Dzięki dodatkowemu wsparciu finansowemu możliwe było też zorganizowanie młodzieży dojazdu do GOK na dodatkowe zajęcia w weekendy.

Efektom projektu (jednym z wielu) było powstanie tzw. grupy „PGR” (Prezentacja Genialnych Rozwiązań). Ta ośmioosobowa grupa liderów poprowadziła dwie lekcje uniwersyteckie dla studentów kierunku praca socjalna. Zajęcia dotyczyły dialogu społecznego.

W scenariuszu lekcji zawarte były m.in. ćwiczenia integracyjne, prezentacja multimedialna na temat Gminnego Centrum oraz filmy, teledyski i fotografie dokumentujące ponad dwuletnią pracę w projekcie. Punktem kulminacyjnym lekcji była dyskusja na temat możliwości stałej współpracy młodych osób z naszej gminy ze studentami UWM a także o wolontariacie na rzecz środowisk wiejskich i możliwościach zorganizowania praktyk studenckich w naszych sołeckich świetlicach.

Ani karpsia, ani jegliki

No jo i tak noma już prazie cały rok minął, a jek konic roku to już i Śwanta niedługo. No ji jek tak ostetnio siedziołem i myślołem to tych wszystkich kuchach, wyrstach, rybach i jeglijkach, to mi sie tako jena historia przypomniała. Jek zawdy to śmnieszna była i jek zawdy u Huberta i jego familiji sia wydarzōła. Tło tak sprowdy to łuna dla noju może i była do śmniechu ale dla Huberta to chyba nie było sia z czegoś śmniać. No jo ale nie banda woma po łepkach opoziedował, tło zacznā od początku jek na Warmnioka przyskoji. To było tak!

Łojskiego roku przed Zigilijā Hubert już od poniedziałku kele chałupy sprzątał i śnieg odgarniōł. No ji jek tak sobzie robziōł to przyłoz do niego sojsiad, coby trocha o Świantach i Nowym Roku poklepać. No i jek tak klepali to w końcu przyszli na to co na Zigiljo do żercia dostanā. Hubert to poziedził sojsiadozi, że u noju to kiedyś wogle zieczorem niczegoj nie żerli, a co niektóre to i mniāso nawet na stole staziali. Sojsiad zato, zaczoł Hubertkozi opoziedować o tych dwonostu potrowach i karpsiu, co ich na Warmnii nigdy nie było.

A Hubert jek to Hubert, tło kto mu coś pozie to zaroz do łba sobzie weźmnie. No ji następnego dnia wstał z samego rana i poloz tego karpsia łapać na nasze jezioro. Zanim sia wybroł to jeszcze mu Hilda przypomniała coby wziōł siekiera ze sobą to po podrodze jekāś jeglika wytnie. No i wkońcu ruszōł. Łoz przez zaspy no ji do łoz do jeziora, wkrapował sia na łōd, a zimno jek psiorun było. Ale łun jek kaźden jeden Wrmniok zawzięty! Zrobziōł dziura coby mōg łapać, załōżōł na hak takiego gumowego robala i siedziōł z tym batem. Aż tu łoroz nad jezioro policjanty przyjechali, a to teroz tak jek dawnij rybōw nie moźna łapoć, tło trzeba naprzōd psianiādze zpłacić. A tym co nie zapłaca to kara dadzā. Jek ich Hubert łobaczōł to tak sia zlonk i łoroz zaczoł łuciekoć. Tło jek tak chućko biegił to nie patrzōł gdzie kośle stazia i wloz na cianki łōd. Jek tak stanā, jek mu sia noga nie łomskła, jak łon nie wpadł do wody!

Całe szczęście, że te policjanty byli to go odratowali. Wycingli naprzōd z wody, a wyglādoł łun jek motro kura i jak sia trzens z zimna. Policjanty tak sia na niego patrzyli, że im sia go sprowdy žal zrobziōł, a że Świanta niedługo to sa pomyśleli, że go do chałupy odziozā, a tyn stary psiorun co kaźdego klepojōw słucho to rozu nie mniāł siły co kolziek z zimna poziedzieć, a łuni nie ziedzieli gdzie go zazieść. No to jek nie godōł to na posterunka pozieźli tam przez cło noc trocha podsuszili. A w chlupsie to Hilda mało bez siebzie nie wyszła z nerwōw gdzie, starego wciōł z tym karpsiem i jeglijkā. Już myśloła, że sia sprowdy łutopsił ale policjanty zadzwonili, że łun u nich je.

Następnego dnia w Zigilija w samo południe Huberta do domu odzieźli całe szczęście mandatu nie dostōł bo te mundurowe ziedzieli, że łun to i tak już następny raz w zima po karposia nad jezioro nie pujdzie. No ale co było jek łun do chlupy wloz! Żebyśta zidzieli jek mu Hilda po łbzie natłukła ale łun wcale nie dosatoł za to że go nie było tło, że jegliki nie przyniōs. Rod nie rod po jakoś musioł iść, a ciamno było jek djochli to są pomyśloł, że temu psiorunozii swojemu sojsiadozi z łogroda wytnie za tego karpsia, co mu naklepoł. No i jek poziedziōł tak zrobziōł wyciōł ta choina. A jek sojsiada spotkoł po drodze na pasterka to tak mu w pysk strzelił, że sia aż w śnieg łobalił.

No jo i tak to sia wszystko skończuło. Trocha to Hubert źle zrobziōł, że w Zigiljo sojsiadozi w gamba strzelił ale jek trzeba to trzeba i nie waźne jeki dzień mowa. No jo moje Warmnioki, a byśta choć wy nie posłucholi sojsiada i w Zigilija po karpsia na jezioro nie poleźli.

No jo i tak noma już prazie następny rok minął a jek Nowy Rok to i Świanta niedługo dlatego życzā Wom co byśta tak wszystkie razem przy jenym stole usiedli i nie jadozili sia na siebzie i nawet ze swoim sojsiadem sia pogodzili jeki to łun by nie buł, a w tym Nowym Noku to naprzōd o łojskim zapomniā i zanim coś sprowdy zrobzicie i popziecie to trocha pomyśła.

Do zidzenia i coby jeszcze raz
Łukasz Ruch

Z wizytā w Zoersel

Bukwałd. Comenius Socrates.

Kolejny rok realizacji projektu rozpoczął się od wizyty roboczej nauczycieli Szkoły Podstawowej w Bukwałdzie w belgijskiej szkole Antoniusschool w Zoersel. W dniach 20-26 października przedstawiciele szkół uczestniczących w projekcie spotkali się razem, aby zastanowić się, jak we własnych szkołach realizować założenia projektu poświęconego wypracowaniu zdrowych społeczności szkolnych.

– Głównym celem spotkania uczestników projektu w Zoersel w Belgii było opracowanie szczegółowego harmonogramu działań na obecny rok szkolny – mówi Kazimierz Kisielew, koordynator projektu w Szkole Podstawowej w Bukwałdzie. – Wcześniej ustalono, że uczniowie w szkołach partnerskich będą się zajmować zdrowym stylem życia, w tym odżywianiem się i higieną. To szeroko ujęty temat i właśnie w Belgii pracowaliśmy nad tym, jak przystępnie i atrakcyjnie zaprezentować go uczniom.

Osoby odpowiedzialne za realizację projektu ustaliły, że uczniowie będą m. in. wykonywać rysunki z typowymi w ich stronach potrawami z opisem w języku angielskim. Z zebranych tradycyjnych przepisów zostanie opracowana książka kucharska i wydana drukiem. W takiej samej formie zostaną przedstawione międzynarodowe zasady właściwego odżywiania się i właściwej higieny związanej ze spożywaniem posiłków. Ponieważ zdrowy styl życia to również sport, uczniowie opiszā swoje ulubione dyscypliny sportu i wykonają rysunki.

– Taka wizyta, to również okazja do poznania zasad funkcjonowania szkół zagranicznych – dodaje Kazimierz Kisielew. – Na mnie osobiście szkoła Antoniusschool w Zoersel wywarła duże i jak najbardziej pozytywne wrażenie. Mili i kompetentni nauczyciele, otwarci na dzielenie się swoją wiedzą i doświadczeniem. Teraz w maju wszyscy uczestnicy projektu spotkają się w Polsce, w szkole w Bukwałdzie. Mam nadzieję, że ich wrażenia z pobytu tutaj będą równie ciepłe i miłe.

Uchwała Nr II / 3 /06 Rady Gminy Dywity z dnia 6 grudnia 2006 r.

w sprawie powołania Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Dywity.

Na podstawie art. 18a ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym /Dz.U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 ze zmianami: Dz.U. z 2002 r. Nr 23, poz. 220, Nr 62, poz. 558, Nr 113, poz. 984, Nr 153, poz. 1271 i Nr 214, poz. 1806, z 2003 r. Nr 80, poz. 717 i Nr 162, poz. 1568, z 2004 r. Nr 102, poz. 1055, Nr 116, poz. 1203 i Nr 167, poz. 1759, z 2005 r. Nr 172, poz. 1441 i Nr 175, poz. 1457 oraz z 2006 r. Nr 17, poz. 128, Nr 175, poz. 1457, Nr 181, poz. 1337) oraz § 51 ust.3 i § 69 Statutu Gminy Dywity, Rada Gminy Dywity uchwala, co następuje:

§ 1

Powołuje się Komisję Rewizyjną w następującym składzie:

1. Piotr Brewka - Przewodniczący
2. Mirosław Dublan - Z-ca Przewodniczącego
3. Waldemar Grzegorzewski- członek

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący
Rady Gminy Dywity

Renata Kaszubska

Modernizacja ośrodka zdrowia w Dywitach

Pozyskiwanie środków finansowych na inwestycje gminne.

Jak narodził się pomysł pozyskania środków z Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego na modernizację Ośrodka Zdrowia ?

Wójt Gminy Dywity Jacek Szydio – mówi Ewa Sadowska kierownik Referatu Budownictwa Urzędu Gminy - zaplanował w budżecie Gminy na 2005 r. w kategorii wydatki na ochronę zdrowia, dotację na modernizację obiektu mieszczącego Samodzielny Gminny ZOZ w Dywitach. Inicjatorem aplikowania o środki z ZPORR Działanie 3.5.2 był również Wójt Gminy w tym czasie kierownik ZOZ przebywała na zwolnieniu lekarskim i do końca nie była przekonana co do słuszności złożenia wniosku. Pomimo wątpliwości ostatecznie wniosek został złożony 7 kwietnia 2005 r.

Kiedy ostatecznie zapadła decyzja o realizacji projektu?

Umowę o dofinansowanie ze środków unijnych podpisano w lutym 2006r. I od tego momentu przystąpiono do kolejnych etapów realizacji inwestycji.

Jakie to były etapy?

Gmina przygotowała postępowanie przetargowe na wybór wykonawcy robót budowlanych. Oddelegowani pracownicy prowadzili nadzór inwestorski i dokonali odbioru robót.

Czy terminy zakończenia inwestycji zostały dotrzymane?

Odbiór zrealizowanych prac został przeprowadzony w terminie umownym tj. w sierpniu 2006r., natomiast zakończenie finansowe a dokładnie wniosek o płatność w ramach projektu został złożony przez kierownika SG ZOZ 31 października tj. po terminie umownym, który został określony na dzień 29 września 2006r. Z informacji uzyskanej z Urzędu Wojewódzkiego końcowy wniosek o płatność złożony przez Panią kierownik ośrodka 31 października wymaga uzupełnienia.

Czy po uzupełnieniu wniosku Ośrodek Zdrowia otrzyma pieniądze z Unii?

Urząd Gminy deklaruje swoją pomoc w zakresie przygotowania wniosku o płatność. Trzeba to zrobić jak najszybciej o czym Pani kierownik ośrodka wie.

Czy wykonawca modernizacji otrzymał już należne wynagrodzenie?

Wykonawca został już rozliczony. Gmina przekazała zaplanowaną w budżecie dotację, a na pozostałą kwotę miał zostać zaciągnięty przez Panią kierownik ośrodka kredyt pomostowy. Wykonanie tych czynności było podstawą złożenia końcowego, stosownego wniosku o płatność do Urzędu Wojewódzkiego. Uzyskanie kredytu pomostowego wbrew powszechnej już opinii nie wymagało natychmiastowego poręczenia ze strony Gminy Dywity. Bank, który udzielił kredytu obsługuje finansowo naszą gminę, zgadzał się na zabezpieczenie kredytu w terminie późniejszym nawet w grudniu br., tak więc sytuacja rozliczenia finansowego inwestycji była dla ośrodka wprost komfortowa. Gmina ze swojej strony uczyniła wszystko aby mieszkańcy w tym roku mogli korzystać z odnowionego i zmodernizowanego publicznego ośrodka zdrowia.

Kaplica w Nowych Włókach

Kaplica wzniesiona została na skarpie strugi, która dzieli wieś na dwie części północną i południową, po jej północnej stronie, przy zakręcie drogi wiodącej z Sętala do Tuławek. Kaplica jest orientowana. Fundamenty murowane z kamienia narzutowego, podobnie ściany nawy, spoiny profilowane. Ściany zakrystii wzniesione z cegły ceramicznej na zaprawie wapiennej. Nad nawą poziome sklepienie deskowe zwierciadlane. Nad zakrystią strop drewniany belkowy z podsufitką. Połacie dachowe pokryte dachówką holenderką. Drzwi frontowe dwuskrzydłowe, o konstrukcji ramowej z wypełnieniem deskowym ułożonym w jodełkę. Otwory okienne zamknięte łukiem ostrym. W zakrystii stolarka okienna od strony północnej skrzynkowa, od strony południowej ościeżnicowa.

Kaplica na planie prostokąta z dobudowaną od strony północnej niewielką prostokątną zakrystią przylegającą do wschodniego narożnika kaplicy. Kaplica w formie leżącego prostopadłościanu nakrytego dachem dwuspadowym, jednokondygnacyjna z poddaszem nie użytkowym, niepodpiwniczona. Od północy przylega dwukrotnie niższa zakrystia jednokondygnacyjna, nakryta dachem dwuspadowym. Elewacja frontowa, szczytowa, (zachodnia), symetryczna, w przyziemiu jednoosiowa. Przyziemie od trójkątnego szczytu oddzielone gzymsem kordonowym - ukośna rolka. Trójkątny szczyt rozczłonowany dwoma otworami okiennymi zamkniętymi łukiem odcinkowym i ostrołuczną blendą pośrodku. Naroża z graniastymi pinaklami z piramidkami. Na szczycie sygnaturka.



Elewacje północna i południowa, dwuosiowe, symetryczne z uskokowym gzymsem podokapowym profilowanym w cegle. Od strony północnej dobudowana zakrystia, której zachodnią elewację dekoruje fryz arkadowy. Elewacja szczytowa wschodnia w przyziemiu ślepa. Trójkątny szczyt oddzielony gzymsem kordonowym - ukośna rolka. W szczycie dwa otwory okienne zamknięte łukami odcinkowymi. Na narożach graniaste pinakle.

Wnętrze salowe. Od strony zachodniej empora organowa wsparta na profilowanych słupach. Balustrada empory o konstrukcji płycinowo-ramowej.

Wyposażenie. Ołtarz XVIII wieczy z obrazem koronacji NMP. Kaplica zbudowana w 1874 r. Stanowi obecnie przykład budownictwa sakralnego tego okresu, jest obiektem zabytkowym w rozumieniu ustawy o ochronie dóbr kultury.

Ks. P. Ostrowski

Europa w Vimmerby

Na przełomie września i października odbyło się w Vimmerby w Szwecji seminarium kontaktowe zorganizowane przez Szwedzką Agencję Narodową Programu Sokrates. Program ten jest jednym z instrumentów Komisji Europejskiej służącym do realizacji Strategii Lizbońskiej, w której zapisano, że Unia Europejska ma stać się najbardziej konkurencyjną i dynamiczną, opartą na wiedzy gospodarką świata.

Część programu Sokrates skierowana do szkół podstawowych i gimnazjów, Sokrates Comenius, umożliwia realizowanie wspólnych projektów, wymianę doświadczeń i myśli zarówno uczniom jak i nauczycielom szkół europejskich. W związku z tym, że społeczność Gimnazjum Publicznego w Dywitach uznała nawiązanie współpracy międzynarodowej za jeden ze swoich priorytetów, miałam przyjemność reprezentować naszą szkołę w Szwecji.

W seminarium zatytułowanym „In the footsteps of Astrid Lindgren” („Śladami Astrid Lindgren”) wzięło udział 40 nauczycieli z 12 państw europejskich. Życie i twórczość tej popularnej autorki była tematem przewodnim naszego spotkania. Odwiedziliśmy farmę, na której pisarka się urodziła, wieś, która była inspiracją powieści „Dzieci z Bullerbyn”, a także wiele innych miejsc związanych z jej dzieciństwem.

Liczne atrakcje przygotowane przez organizatorów zapewniły dobry nastrój i motywowały nas do działania. Efektem pracy grup warsztatowych były liczne pomysły na projekty partnerskie szkół. Nasze gimnazjum nawiązało współpracę ze szkołami ze Szwecji i Słowenii. Projekt, nad którym pracowaliśmy, nazwaliśmy: „What a wonderful world it could be – from our roots” to the future”, czyli „Jaki piękny mógłby być ten świat – od naszych korzeni ku przyszłości”. Mamy nadzieję, że nasz projekt zostanie zaakceptowany i od września 2007 uczniowie i nauczyciele gimnazjum będą podróżować, poznawać mieszkańców i języki krajów europejskich.



Martyna Mierzejewska

Nasi pierwsi stypendyści

Frączki. Stowarzyszenie „Nasza wieś”.

Lokalny Fundusz Stypendialny Gminy Dywity, który powstał przy Stowarzyszeniu „Nasza wieś” z Frączek, w roku 2006 przyznał pierwsze stypendia „Dyplom z marzeń”. Dzięki środkom pozyskanym z Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności oraz Fundacji Wspomagania Wsi stypendyści przez okres dziesięciu miesięcy otrzymają po 350zł.

Stypendia otrzymało troje tegorocznych maturzystów, którzy dostali się na studia. Wśród stypendystów znalazła się Dorota Dominika Filipkowska z Dywit, która bardzo dobrze zdała międzynarodową maturę w Gdyni i dostała się na studia do Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Kolejnym stypendystą jest Marcin Chrostek z Nowych Włók. Zaczął on w tym roku studia prawnicze na Uniwersytecie Wrocławskim. Stypendium otrzymał również Przemysław Mierkowski, młody człowiek z Dywit, który rozpoczął studiowanie na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim na kierunku informatyka.

Dodatkowo tzw. małe stypendium (jednorazowo 1500zł) ze środków funduszu otrzymał Paweł Stęczniewski z Frączek, student Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, kierunku mechanika i budowa maszyn. Pieniądze na ten cel zebrano podczas kwest, licytacji oraz aukcji obrazów, m. in. dzięki zaangażowaniu organizacji pozarządowych z Gminy Dywity, tj. Stowarzyszenia Kobiet Wiejskich z Dywit, Stowarzyszenia „Nasze Gady” z Gadów, Nieformalnej Grupy Kobiet z Nowych Włók.

Uroczyste wręczenie stypendiów odbyło się 28 października 2006 podczas otwarcia wystawy fotograficznej Janusza Kozłowskiego „Pejzaż z sercem w tle...”. Odbyła się wtedy również aukcja podarowanych dzieł sztuki autorstwa m. in. Jana Pruskiego, Janusza Kozłowskiego, Jarosława Korzeniewskiego, Grażyny Borys i Marzeny Dąbrowskiej. Uzyskane w ten sposób pieniądze zasilili fundusz stypendialny.

Alicja Wąsik

Eureko, ja to wiem

Dwoje uczniów z dywickiego gimnazjum – Paweł Mierkowski i Edyta Tomaszewska - wzięło udział w sobotę 2 grudnia w nagrywaniu kolejnego odcinka programu „Eureko, ja to wiem”. Odpowiadając na konkursowe pytania, musieli się wykazać dużą wiedzą i zdolnością szybkiego kojarzenia.

Finałowe nagranie programu odbyło się we Wrocławiu. Zanim jednak Edyta i Paweł tam pojechali, musieli podczas wcześniejszych etapów wykazać się swoją wiedzą i umiejętnościami. Organizatorzy programu dzwonili do uczniów zgłoszonych przez nauczyciela matematyki z gimnazjum w Dywitach pana Michała Karwowskiego. Najlepsi gimnazjaliści z całego województwa zostali zaproszeni w sobotę 25 listopada do Wrocławia, gdzie pisali testy, a także mieli możliwość poczuć, jak będą się zachowywać przed kamerami. Dopiero spośród nich wybrano uczniów do nagrania finałowego.

- Jestem dumna z Edyty i bardzo się cieszę z jej sukcesu – mówi Helena Tomaszewska. – Z naszego województwa było tylko 7 uczniów, a wśród nich moja córka. Dzięki niej cała rodzina przeżyła ciekawą przygodę i teraz czekamy na emisję programu. Muszę jeszcze dodać, że dobre wrażenie zrobiła na mnie prowadząca program Agata Młynarska. W bezpośrednim kontakcie jest miłą, ciepłą i wrażliwą osobą.

Mimo dużej wiedzy i szczerych chęci, naszym gimnazjalistom nie udało się dotrzeć w programie do końcowej rozgrywki, chociaż Paweł wykazał się większą wiedzą i szybciej odpowiadał na pytania. Oboje są jednak pełni wrażeń po nagraniu.

- Jestem zadowolona, że dostałam się do takiego programu – mówi Edyta. Cieszę się, że odważyłam się wystąpić przed kamerami. Poznałam także nowe przyjaciółki i przyjaciół, z którymi utrzymuję kontakt.

- Było tylko trochę stresu – dopowiada Paweł. – Atmosfera była naprawdę miła i przyjemna. Również nawiązałem nowe znajomości. Poza tym zobaczyliśmy telewizję od innej strony. Teraz wiemy, jak to wszystko wygląda od środka.

Już sam udział w nagraniu to bardzo duży sukces i niesamowite przeżycie. Serdecznie życzymy im kolejnych sukcesów. Nagranie konkursowe będzie można obejrzeć w programie telewizji Polsat prawdopodobnie na początku lutego.



Foto H. Tomaszewska

Nie taki wilk straszny, jak go malują...

Rozmowa z Krzysztofem Hołowczycem

Na zlecenie Komendy Głównej Policji CBOS zapytał Polaków o skuteczne sposoby poprawy bezpieczeństwa na polskich drogach. 84 proc. ankietowanych jako najskuteczniejszy wskazało kontrolę trzeźwości. Niewiele mniej (72 proc.) osób wybrało budowę nowych dróg. Tymczasem w praktyce inwestycje drogowe wywołują wiele społecznych kontrowersji. O potrzebie budowy obwodnicy Olsztyna rozmawiamy z Krzysztofem Hołowczycem, wielokrotnym mistrzem Polski i Europy w rajdach samochodowych, tuż przed jego wyjazdem na legendarny rajd Dakar.

-Społeczność lokalna Olsztyna i miejscowości podolsztyńskich od kilku miesięcy żyje projektem budowy nowej obwodnicy Olsztyna. Jaki ma Pan do stosunek do tego projektu?

-Bardzo dobrze się stało, że wreszcie możemy żyć tak ważną sprawą, jaką jest budowa obwodnicy Olsztyna. Miasto bardzo potrzebuje zmniejszenia ruchu drogowego. Po ulicach jeździ coraz więcej samochodów i mimo remontów i modernizacji są one już za ciasne, a korki stają się prawdziwą zmurą mieszkańców. W godzinach szczytu przez Olsztyn jedzie się jak przez wielką aglomerację i wszystko wskazuje na to, że sytuacja ta będzie się w szybkim tempie pogarszała. Odciążenie ruchu drogowego Olsztyna zwiększy bezpieczeństwo mieszkańców. Rosnąca liczba samochodów, przejeżdżająca przez centrum miasta, powoduje coraz większą liczbę niebezpiecznych sytuacji, a nasz region na tle całej Polski przoduje w niechlubnych statystykach wypadkowości. Nowoczesna, zbudowana zgodnie ze standardami europejskimi obwodnica, to jeden z zasadniczych elementów bezpieczeństwa. Budowa obwodnicy nie jest już sprawą dyskusji, czy powinna być czy nie, bo nie ma szans, aby Olsztyn bez niej sprawnie funkcjonował. Pozostaje tylko kwestia, jak szybko ona powstanie.

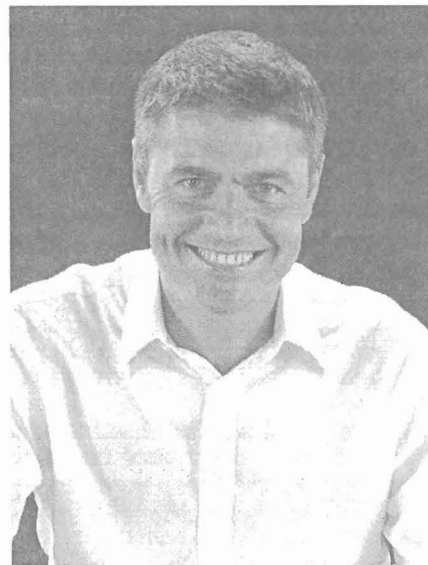


Foto arch.

Żeby zafundować nam ten niezbędny komfort, jakim jest obwodnica, trzeba zrobić wszystko, by pozyskać jak najszybciej środki finansowe na jej budowę przy maksymalnie dużym wsparciu z budżetu unijnego.

-Jaki wpływ będzie miała obwodnica na życie mieszkańców gmin podolsztyńskich, choćby naszej gminy Dywity?

-Obwodnica Olsztyna to inwestycja, która powinna dobrze służyć także mieszkańcom okolicznych miejscowości, w tym Dywit. Nie powinna być tylko drogą wylotową z Olsztyna, czy tranzytową dla ruchu towarowego, ale powinna też pełnić ważne funkcje dla rozwoju gminy. Mieszkańcom sąsiadujących z Olsztynem gmin ułatwi dojazd do miasta służyć będzie też aktywizacji turystyki i przedsiębiorczości. Obwodnica znacznie zmniejszy natężenie na okolicznych wąskich i niebezpiecznych drogach, co z pewnością poprawi ich bezpieczeństwo. Żyjemy w XXI wieku, a droga przez centrum Dywit to igranie ze śmiercią. Fatalny i, niestety, wielokrotnie tragiczny w skutkach podjazd to wystarczający powód, aby tę inwestycję jak najszybciej zrealizować.

-Stosunek dużej części mieszkańców gminy do zgłoszonych projektów obwodnicy jest nieprzychylny.

-Každy ma prawo do wyrażania swoich poglądów, ale tak jak to zaznaczyliśmy, są to dopiero warianty przebiegu obwodnicy. Odbyły się konsultacje społeczne, architekci otrzymali potężny materiał do analizy, a wierzę, iż przeprowadzą go pod kątem jak najmniejszych strat społecznych i dobrego końcowego rachunku ekonomicznego. Jako społeczeństwo, ciągle w moim odczuciu doskonalące ustrój demokratyczny, musimy wypracować formy przekazu oparte na merytorycznych przesłankach, a nie na werbalnych. Siłą sprawczą wszelkiego dobra, zarówno w rodzinie jak i w społeczeństwie, jest wola kompromisu. Wierzę mocno, że przy budowie obwodnicy Olsztyna nie będzie powtórki z Augustowa; że inwestor i mieszkańcy znajdą wspólną płaszczyznę porozumienia. Sam mieszkam w pasie granicznym Olsztyna i Dywit, a jeden z wariantów sytuuje obwodnicę 200 metrów od mojego domu.

-Czyli nie powinniśmy się specjalnie obawiać tej inwestycji?

-Oczywiście, że nie. Polska stoi przed historyczną szansą nadrobienia zaległości w infrastrukturze drogowej. Najbliższe siedem lat to szansa na ponad 100 miliardów złotych na budowę nowoczesnych dróg, bez których nie ma mowy o rozwoju gospodarczym. Musimy tę szansę wykorzystać dla siebie i przyszłości naszych dzieci. Korzystając z okazji życząc wszystkim mieszkańcom gminy Dywity dużo radości z okazji Świąt Bożego Narodzenia i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku.

TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY, cz. 7

Tajemnice dywickiego lasu

Po wcześniejszych uzgodnieniach telefonicznych, w niedzielę 19 listopada, o godzinie trzynastej ekspedycja poszukiwaczy śladów przeszłości i przygody zbiera się w Dywitach przy ulicy Grzybowej.

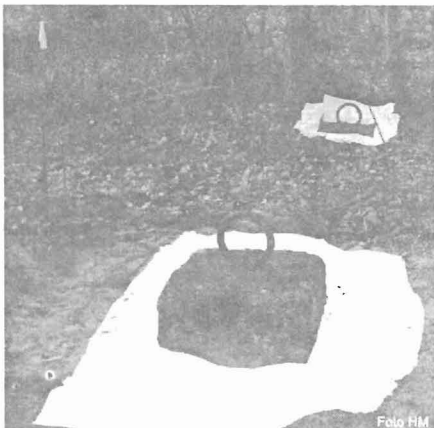
Wielokrotnie wcześniej przeszukiwaliśmy już teren lasu leżący między ogrodzeniem dawnych magazynów wojskowych, a zabudowaniami na ulicy Grzybowej. Tym razem poszukiwaniom przewodzą doskonale znający okolicę, Dorota i Tadeusz Malinowscy z dziećmi i to tylko oni dobrze wiedzą, czego tak naprawdę dziś szukamy. Jak zwykle wyznaczamy dokładnie granice przeszukiwanego obszaru, tak aby niczego nie przeoczyć i wspólnie zaczynamy penetrować las.



Wszyscy uczestnicy są pełni zapału i dobrego humoru. Atmosfera staje się jeszcze bardziej gorąca, gdy już na samym początku poszukiwań znajdujemy tajemniczą, dużą czaszkę zwierzęcą. Nie dotykając jej, zabezpieczamy i znakujemy miejsce znaleziska, po czym pracujemy dalej.

Po upływie pewnego czasu dzieci jako pierwsze okazują znużenie, a pozostałym mija wcześniejszy, gorący entuzjazm. Tadeusz ze z wątpieniem mówi, że to co widział tu wiele lat temu jako dziecko, pewnie już zostało usunięte lub jest niewidoczne, gdyż znajduje się pod warstwą liści, igieł, gałęzi i mchów. Szybko decydujemy się na wezwanie znajomego tropiciela z profesjonalnym wykrywaczem metalu. Niestety, nie odbiera on telefonu, więc szukamy dalej sami. Zaciekawiają nas nieregularne wykopy, przez które wielokrotnie przechodzimy. Jesteśmy już zmęczeni, więc postanawiamy zakończyć na dziś poszukiwania i wrócić tu w innym terminie z elektronicznym sprzętem, większą grupą i na dłużej.

Gdy już prawie wychodziliśmy z lasu, wybuchają głośne okrzyki radości. Wszyscy biegają przez krzaki z jednego miejsca na drugie. Zapanował pozorny chaos. Okazuje się, że dokonaliśmy sensacyjnego odkrycia, przerastającego nasze oczekiwania. Znaleźliśmy urządzenia do „cumowania” legendarnych dywickich sterowców. Nasze odkrycie to trzy idealnie zachowane bloki żelbetowe zakończone stalowymi obręczami o średnicy ponad 26 cm i grubości ponad 3 cm. Między blokami są kilkumetrowe odstępki. W swej górnej części do głębokości pół metra ich szerokość wynosi 62 cm. Głębiej znacznie się rozszerzają, tworząc mocny, nieregularny, głęboki fundament. Prawie sto lat temu do tych stalowych obręczy grubymi linami mocowano wielotonowe statki powietrzne, popularnie nazywane „zeppelinami”. Przez jednoczesne naciąganie i wypuszczanie wielu lin łączących zeppelin z ziemią, powodowano jego bezpieczne kontrolowane lądowanie, jak też wzbijanie się w powietrze.



Interesujące jest, że te urządzenia znajdują się wiele setek metrów od miejsca, gdzie niegdyś znajdowała się wielka dywicka hala sterowców. Nasze znalezisko świadczy więc o tym, że teren lądowiska był znacznie większy, niż późniejszy teren ogrodzonych magazynów wojskowych. Z pewnością te trzy bloki znalezione obok siebie tworzyły tylko jeden z wielu punktów służących obsłudze sterowców lądujących w Dywitach. Las ten pod ściółką kryje jeszcze wiele innych, czekających na odkrycie tajemnic związanych ze sterowcami. Powodzenia!!!

Henryk Mondroch

Debel z tatą

Frączki. Lokalne inicjatywy.

Projekt „Debel z tatą” opracowany przez Stowarzyszenie „Nasza wieś” z Frączek to działanie mające na celu zintegrowanie dzieci, młodzieży i ludzi dorosłych w sportowych działaniach zespołowych. Realizowany był ze środków Gminy Dywity. Zakładał powstanie na terenie Gminy drużyn tenisa stołowego, w skład których wchodziłoby zarówno młodzi jak i dorośli mieszkańcy wsi.

W ramach realizacji projektu przeprowadziliśmy w naszej wsi nabór chętnych do gry w tenisa stołowego. Rozesłaliśmy informacje do wszystkich sołectw Gminy w formie plakatów, o przewidzianym na 04.11.2006 terminie rozgrywanego Turnieju Tenisa Stołowego. W trakcie realizacji projektu odbyło się szereg spotkań treningowych pod okiem doświadczonego trenera, w czasie których rodzice wraz z dziećmi nabywali umiejętności gry w tenisa stołowego. Następnie został zorganizowany wewnętrzny turniej, który wyłonił drużynę reprezentującą naszą wieś – Frączki - podczas zawodów.

Finalnym działaniem w naszym projekcie było zorganizowanie Ogólnogminnego Turnieju Tenisa Stołowego w Szkole Podstawowej w Dywitach. Zmierzyły się tam ze sobą drużyny reprezentujące sołectwa naszej gminy. Najlepszą, spośród dziewięciu uczestniczących sołectw, okazała się drużyna tenisowa z Sętala. Zwycięscy otrzymali puchary, nagrody i dyplomy.

Wyniki turnieju „Debel z tatą”

Mężczyźni:

1. Mariusz Fiuk (Sętal) - I miejsce
2. Rafał Dryka (Sętal) - II miejsce
3. Piotr Masiel (Sętal) - III miejsce

Kobiety:

1. Małgorzata Fiuk (Sętal) - I miejsce
2. Bożena Kordyla (Dąbrówka Wielka) - II miejsce
3. Bożena Ferenc (Olsztyn) - III miejsce

Debel

1. Korzeniewski Jarosław –Wąsik Marek (Frączki)
2. Mariusz Fiuk- Piotr Masiel (Sętal)
3. Wyźlic Piotr – Mazała Damian (Ługwałd)
4. Pawłowski Adrian – Ziniewicz Mateusz (Słupy)
5. Marcin Tunkiewicz – Mariusz Deptuła (Frączki)

AW

Widok z mojego okna

Wernisaż Janusza Kozłowskiego

Galeria w Gminnym Ośrodku Kultury w Dywitach daje nam możliwość zobaczenia widoku z naszego okna, miejsc codziennie mijanych, ale oczami Janusza Kozłowskiego.



Fotografik z Białegostoku podczas wizyty na ziemi warmińskiej został zauroczony architekturą tych terenów. Nie potrafił pozostać bierny wobec jej szczególnego klimatu.

Wernisaż jego prac odbył się w GOK-u 28 października. Zaprezentowane na nim zdjęcia możemy podziwiać

do końca stycznia 2007 roku. Artysta wspomniał nam również kilka prac na aukcję, z której środki zasilą Fundusz Stypendialny zainicjowany przez Stowarzyszenie „Nasza Wieś” z Frączek.

(red)

Czwarte „Mikołajkowe Klimaty”

Kiermasz „Mikołajkowe Klimaty” odbył się 3 grudnia 2006 roku w Sali Widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach. Wzięło w nim udział jedenastu wystawców: ceramicy, hafciarki, koronczarki, malarki. Świąteczne ozdoby, pocztówki przygotowały m. in. dzieci ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Dywitach, harcerze, dzieci z pracowni plastycznej „Pryzmat” w GOK-u, Dom Pomocy Społecznej w Grazymach i Stowarzyszenie „Nasze Gady”.

Wszystko odbyło się w ciepłej świąteczno-mikołajkowej atmosferze. Wiele osób, które wybrały się na kiermasz, wyszło z niebanalnym prezentem dla swoich bliskich - koronkową bombką bądź aniołkiem, które były wprost rozchwytywane. Dzieciom największą radość sprawił słodki stragan z piernikami i wyrobami z wosku. Mogliśmy także podziwiać wyroby z trzech pracowni ceramicznych - pana Wiesława Zawistowskiego, państwa Kmiec i pracowni Domu Pomocy Społecznej w Grazymach.

Kiermasz „Mikołajkowe Klimaty” udowodnił, że „ginące zawody” u nas na szczęście jeszcze nie wyginęły. Cieszymy się z tego, bo nic nie zastąpi piękna ręcznie wykonanych przedmiotów. Szkoda tylko, że przez jeden dzień mogliśmy oglądać i kupować cudowności, które stworzyli nasi artyści i rękodzielnicy. Wszystkich zapraszam więc gorąco na piąte spotkanie z rękodziełem w Dywitach już za rok.